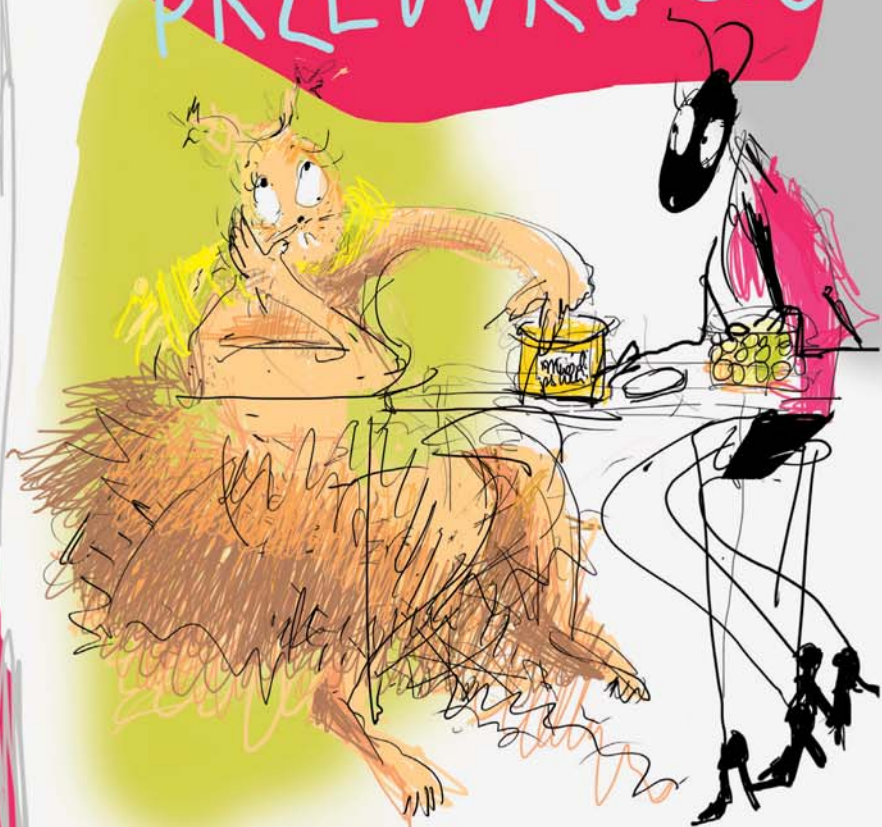


TOO N
TELLEGEN

NIE KAŻDY
UMIAK SIĘ
PRZEWRÓCIĆ



Copyright © 1993 by Toon Tellegen, Amsterdam, Em. Querido's Uitgeverij B.V.
Copyright © for the Polish edition by Wydawnictwo Dwie Siostry, Warszawa 2013

www.wydawnictwodwiesiostry.pl

redakcja: Maria Niementowska, Magdalena Cicha-Klak
korekta: Maciej Byliniak
druk: Edica Sp. z o.o.

ISBN 978-83-60850-70-1

TOON
TELLEGEN

NIE KAŻDY
UMIAK SIĘ
PRZEWRÓCIĆ

tłumaczenie Jadwiga Jędryas

ILUSTRACJE EWA STIASNY



Wydawnictwo Dwie Siostry

WARSZAWA 2013

11
- N

IGDY SIĘ NIE PRZEWRACASZ? – ZAPYTAŁA WIEWIÓRKA CZAPŁĘ
stojącą na jednej nodze w szuwarach.

– Nie – odpowiedziała czapla. – Nie potrafię się przewrócić.

– A próbowałaś kiedyś? – dociekała wiewiórka.

– Tak, wiele razy – odparła czapla. – Ale nie umiem.

– Według mnie każdy umie się przewrócić – odrzekła wiewiórka.

– Ja nie – obstawała przy swoim czapla.

Przez chwilę panowała cisza. Po czym wiewiórka powiedziała łagodnie:

– Jestem pewna, że potrafisz się przewrócić.

– Żabo! – Czapla obróciła się w kierunku żaby, która siedziała na liściu lilii wodnej. – Czy ja potrafię się przewrócić?

– Nie – odpowiedziała żaba. – Ale ja tak!

Wyciągnęła się, stanęła na jednej nodze, zachwiała się, poślizgnęła, wrzasnęła: „Hopla!” i wpadła tyłem do wody.

Po chwili wgramoliła się z powrotem na liść lilii i zawołała:

– No i? Czy nie wspaniale się przewracam?

– Tak – oceniła czapla. – Wspaniale. Ja tak nie umiem.

Ale wiewiórka nie chciała jej wierzyć.

– Gdybyś tak tę nogę, na której stoisz, nagle podrzuciła do góry – poradziła – na pewno byś upadła.

– Nie mogę jej podrzucić do góry – wyjaśniła czapla.

– Dlaczego?

– Bo jest niezachwiana. – Czapla zmarszczyła brwi. – Teraz mi wierzysz?

– Chciałabyś się przewrócić? – spytała wiewiórka.

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10



– Bardzo – odpowiedziała czapla. – Bardzo bym chciała.

Po jej policzku spłynęła łza.

Wiewiórka postanowiła poprosić o pomoc mrówkę oraz inne zwierzęta. Mrówka twierdziła, że każdy umie się przewrócić. „Nawet wieloryb – mówiła. – I dżdżownica”. Była tego pewna.

Wkrótce nad brzegiem rzeki zgromadziła się wielka liczba zwierząt. Wszystkie potrafiły się przewracać i naprawdę chciały pomóc czapli.

Słoń jako pierwszy miał pomysł. Razem z nosorożcem rozpędzili się i z całej siły obaj zderzyli się z czapłą. To było silne uderzenie. Słoń i nosorożec wpadli tyłem do wody i z zakłopotania zaczęli się w niej taplać.

Ale czapla nadal stała na jednej nodze i wydała z siebie jedynie:

– Au.

Następnie inne zwierzęta próbowały pomóc czapli w przewróceniu się. Łaskotały ją, wydawały nieoczekiwane odgłosy tuż nad jej uchem, opowiadały jej zupełnie nieprawdopodobne historyjki, dyndały jej przed dziobem w górę i w dół ociekającym wodą tortem z łusek, z całej siły następowały jej na palce. Ale czapla się nie przewracała.

– Bywają takie dni – bąknął kret, który wykopał korytarz pod stopą czapli – że wszystko się wali. Czegokolwiek się chwycić.

– Tak – powiedziała mrówka. – Bywają takie dni.

Gdy słońce znikło za horyzontem, zwierzęta zaniechały swych wysiłków i rozeszły się do domów.

Czapla została sama nad brzegiem rzeki, wśród szuwarów. „Ja tylko stoję i stoję” – pomyślała zasmucona. I od czasu do czasu rzucała zazdrosne spojrzenie w kierunku żaby, która nieprzerwanie skakała na swoim liściu lilii wodnej i wciąż bez problemu na nim się poślizgiwała i przewracała.

P

EWNEGO RANKA WIEWIÓRKA NAPISAŁA LIST DO MRÓWKI.



Wiatr przywiał list do mrówki. Był piękny dzień i niedługo potem do pokoju wiewiórki weszła mrówka.

- Dzień dobry, wiewiórko – przywitała się mrówka.
- Dzień dobry, mrówko – odpowiedziała wiewiórka i zatarła dłonie.

Chwilę później siedzieli, jedząc miód, karmelizowane orzechy bukowe i słodkie gałązki brzozy i gawędząc o tym, o czym mrówka wiedziała, ale czego wiewiórka nie wiedziała albo o czym zapomniała.

W oddali śpiewał drozd, słońce świeciło przez otwarte okno.

Na koniec mrówka odchrząknęła i zapytała:

- Co właściwie chciałaś mi powiedzieć?

Wiewiórka się zadumała, popatrzyła w podłogę, a potem w sufit, głęboko westchnęła i rzekła:

- Chyba będzie lepiej, jak ci to napiszę.
- Dobrze – zgodziła się mrówka.

Tego wieczora wiewiórka napisała nowy list do mrówki. Napisała, że ostatecznie wydaje jej się, że jednak lepiej będzie powiedzieć o tym, o czym chciała napisać, ale że to w gruncie rzeczy nie jest nic szczególnego.

Gdy mrówka otrzymała ten list, jej ciekawość jeszcze się wzmożyła.

14

KOCHANA
MROWKO!
...AKABY M... CI, COS
... ALE GIBBA
... IESKI

KOZIORÓG DĘBOSZ SIEDZIAŁ NA KRZEŚLE USTAWIONYM PRZY OKNIE i wzdychał. Był bardzo zmęczony i właśnie miał się godzinkę prześpać, gdy zapukano do drzwi.



15

- Kto tam? – zapytał.
- Ja – odpowiedział głos. – Świerszcz.
- Drzwi się otworzyły, ale nic widocznego nie weszło do środka.
- Gdzie pan jest? – zapytał kozioróg.
- Jestem tylko głosem świerszcza – odrzekł głos. – Reszta przyjdzie za chwilę.
- Kozioróg głęboko westchnął. „Robota” – pomyślał.

Wkrótce do środka przeniknął zapach świerszcza, a wiatr przywiał na dywanik jego czułki, szczękę i korpus.

Po chwili w pokoju zrobiło się niespokojnie. To myśli świerszcza, jedna po drugiej, wlatywały do środka.

- Wybuchnąłem – oświadczył głos.
- No tak – powiedział kozioróg.
- Może mnie pan poskładać?
- Oczywiście.

„Zawsze jestem potrzebny, gdy ktoś wybuchnie” – pomyślał kozioróg.

Po jakimś czasie świerszcz był już w całości. Zmarszczył brwi, podciągnął kolana pod brodę i przez moment łopotał połami swojego płaszcza. Wszystko działało jak należy.

Podziękował koziorogowi. Jednak wychodził zasepiony, bo kozioróg cichaczem zostawił sobie jego wesołe myśli. „Przydadzą mi się dzisiaj” – pomyślał.

Gdy świerszcz zniknął z pola widzenia, kozioróg wlaźł na stół i z owymi myślami w głowie wykonał krótki taniec oraz wykrzyknął: „Oho!”, czego jeszcze nigdy nie wykrzykiwał i co, o ile wiedział, przez nikogo innego nigdy nie było wykrzykiwane.

Następnie poszedł się przespać godzinkę na swoim krześle ustawionym przy oknie.

16



~~JEŻ BARDZO CHCIAŁ ZAWISNĄĆ W POWIETRZU. JAK SŁOŃCE.~~
Tyle że nie tak wysoko. Na tym mu nie zależało. Nie musiał wisieć wyżej niż czubek buka. Ale zdecydowanie ponad leśną polaną. Wisieć bez ruchu i patrzeć w dół – tego chciał.

Mrówka powiedziała kiedyś jeżowi, że jeśli odpowiednio długo się nad czymś zastanawia i jest się cierpliwym, to wszystko można.

Więc jeż długo się zastanawiał, zebrał całą swoją cierpliwość i czekał.

Pewnego dnia już mógł.

Było późne lato. Liście traciły kolor i w całym lesie unosił się słodki zapach żywicy i sosnowych igieł. Osa przeleciała nerwowo przez krzak róży, a kret uderzył w spód ziemi. Wiewiórka właśnie szła do mrówki, by razem z nią wybrać się w podróż albo zostać w domu. Nagle zobaczyła wiszącego jeża.

- Jeżu! – krzyknęła zaskoczona.
- Cześć, wiewiórko – zawołał jeż.
- Co ty tam robisz?
- Wiszę.
- Wisisz? Ale to niemożliwe!
- Niemożliwe – powiedział jeż. – A jednak wiszę.
- Wisisz na jakimś sznurku? – zapytała wiewiórka.
- Nie. Na niczym.
- Siedzisz na czymś niewidocznym?
- Nie. Wiszę. – Chwilę milczał, a potem rzekł: – Ale długo się nad tym zastanawiałem.

W oddali krakała wrona, a dzika gęś leciała wysoko pomiędzy dwiema chmurami. Poza tym w lesie panowała cisza.

17